Nr. 226. Dnia 17 sierpnia Czwartek. Dnia 5 (17) sierpnia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Mirona i Pawła.	Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	40	Wschód księżyca o godzinie	1	minut	56	w.	Poniedz: Joanny Wdowy.
Piątek:	Agapita Męcz.	Zachód „ „	7-ej	„	28	Zachód „ „	7	„	25	w.	Wtorek: Symforjana.
Sobota:	Rufina i Marjana.	Długość dnia godzin „	14	„	59	Wysokość wody na Wiśle st.	12 c. 0 (st. 6 c. 9).				Środa: Filipa Wyznawcy.
Niedziela:	Jacka Wyznawcy.	Ubyło „	1	„	44	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.					Czwartek: Bartłomieja Apost.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mirona św., jutro Bronisławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś balet; jutro „Marcowy kawaler" oraz „Stadła paryskie";—Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Ten czwarty". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Korespondent *Odes. list.* donosi z Petersburga pod d. 13-ym b. m.: „Delegaci rządów russkiego i austro-węgierskiego porozumiewają się w sprawie następującej: Austrja może powiększyć wywóz zboża swego do Niemiec, sprowadzając na własne potrzeby zboże z Rosji. Gwoli ułatwieniu importu zboża russkiego do Austrji, koleje russkie i austrjackie obniżą taryfy przewozowe, mianowicie ostatnie o 30%. Wczoraj w Brodach odbywała się w tej sprawie konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele ministerjów skarbu austro-węgierskiego i russkiego, tudzież delegaci towarzystw kolei południowo-zachodnich i austrjackich." O konferencji tej pomieściliśmy w tygodniu ubiegłym obszerny artykuł.

= Zgodnie z przedstawieniem magistratu nastąpiła decyzja władzy, upoważniająca magistrat do pobierania opłaty od pozwoleń na szafki, witryny i t. d. w wysokości, obok 10% wartości zajmowanego na ten cel gruntu miejskiego, jeszcze po 2 rs. od sztuki na ulicach pierwszorzędnych i po 1 rs. na ulicach drugorzędnych i przedmieściach Warszawy.

= Magistrat otrzymał upoważnienie do uskutecznienia reparacji chodników betonowych w Warszawie sposobem administracyjnym w granicach wydatku rs. 300 i do zaprowadzenia rur wodociągowych na ulicach Mikołajewskiej i Szerokiej na Pradze kosztem 1,145 rs.

= Urząd starszych zgromadzenia kupców przedstawił dwóch nowych kandydatów na członków sądu handlowego w miejsce niezatwierdzonych przez ministerjum finansów, a mianowicie: p. Leona Jantzena i Józefa Gardowskiego, którzy na ostatnich wyborach mieli najwięcej z kolei głosów.

= W warszawskiej szkole rysunkowej przy placu Teatralnym zapis nowych kandydatów rozpocznie się w d. 22-im sierpnia. W tymże terminie zgłaszać się mają i uczniowie dawniej uczęszczający dla wymiany biletów starych na nowe.

= Rok szkolny w tutejszem seminarjum duchownem rzymsko-katolickiem rozpoczyna się d. 20-ym września r. b.

= Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia pod przewodnictwem prezesa tego wydziału, p. Franciszka Rydzykowskiego. Zgodnie z testamentem ś. p. Ignacego Orzechowskiego, przyznano wsparcie w kwocie rs. 10 wdowie po urzędniku; z zapisu zaś ś. p. Tekli Rapackiej rs. 7 kop. 50 trzem zubożałym nauczycielkom, a dwom szwaczkom podupadłym po rs. 2. Zakwalifikowano do zakładu starców i kalek cztery niewiasty i dwóch mężczyzn, do zakładu sierot dwie zupełne sieroty. Oznajmiono wreszcie o wakującem stypendjum rs. 120 z zapisu ś. p. Rapackiej dla młodzieńca, kształcącego się w zakładach naukowych. Na posiedzeniu znajdował się wiceprezes Towarzystwa, Wincenty hr. Walewski.

= Pogrzeb.
Pochowanie zwłok ś. p. Róży z Leów Kronenbergowej na cmentarzu ewangelicko-reformowanym nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie 3-ej po południu.

Zmarła pomiędzy innemi była protektorką ochronki i żłobka przy ulicy Złotej, dziatwa przeto uczęszczająca do pomienionych zakładów weźmie udział w pochodzie żałobnym.

= Ze sztuki.

* Zarząd Salonu artystycznego, pod którego egidą ma się odbyć w Wilnie zapowiedziana wystawa dzieł sztuki, uprzejmie prosi za naszem pośrednictwem pp. artystów o szybkie nadsyłanie do tego Salonu obrazów, rysunków, akwarel, szkiców i rzeźb, zadeklarowanych na pomienioną wystawę, w końcu bowiem przyszłego tygodnia wszystkie dzieła nieodwołalnie muszą być wyekspedjowane na miejsce przeznaczenia.

Znajdujące się na wystawie Salonu olbrzymie płótno Majmana: „Uwięzienie Marama, sprawiającego Paschę izraelską", będzie również wysłane na czasową wystawę do Wilna, gdzie widzowie oglądać je mają w specjalnie na ten cel urządzonem oświetleniu djoramicznem.

= Wyścigi.
Z Kijowa piszą do nas, co następuje:
„W uzupełnieniu telegramu, pośpieszam wam zakomunikować, iż na ostatniem posiedzeniu tutejszego Towarzystwa wyścigów konnych zdecydowano ostatecznie urządzić w tym roku gonitwy.

Wyścigi konne w Kijowie odbywają się od lat kilku stale, a przed dwomn laty, były nawet bardzo ożywione, przyczem najwięcej laurów i—rubli zdobył słynny „Cadi" Józefa hr. Potockiego.

W roku ubiegłym gonitwy, z powodu cholery, odwołano.

Ponieważ pozostały z r. z. nagrody nierozegrane, przeto obecnie postanowiono znacznie większe nagrody, z których największa—*Grand prix* kijowski dosięgnie 3,000 rs.

Nagrody te przeznaczono dla koni 3-letnich.

Dni wyścigowych będzie cztery.

Gonitwy kijowskie odbędą się w ostatnich dniach września, na schyłku sezonu wyścigów jesiennych w Moskwie.

O dni kilka poprzedzą one wyścigi warszawskie"

---

270)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Nie damy się żydom! — wołali robotnicy.

— To pójdziecie precz, a oni ludzi znajdą. Przecież ich nie brak na świecie. Jeżeli który z żydowskich sług chce zaprzestać roboty, niech wystąpi, a łeb mu rozwalę.

Rębacz trzymał młot w ręku i groził nim.

— Chodźmy do spólnika! — wołano.

— I cóż mu powiecie? Myślicie, głupcy, że ten, co przyjechał nie wie, ile się wam należy?

— Płacę! — wpadło w tłum, jak pękający granat. Oczy robotników podniosły się w górę.

— Płacę — powtórzył Zygmunt, zbliżając się — płacę co do grosza! Dzieci, jak się macie?...

— Zdrowi! — zawołali chórem, podnosząc czapki.

Zygmunt zwrócił się do Rębacza, wyciągając do niego rękę.

— Ty jeden wierzyłeś w poczciwość pana Stefana i broniłeś go dzielnie. A co najważniejsza, potrafiłeś kobiecie gębusię zamknąć na kłódkę.

Wzruszony i onieśmielony serdecznością, Rębacz milczał, milczeli i robotnicy.

— Niema tu takiego — odezwał się Boroń — któryby nie wierzył w uczciwość naszego pana, ale kiedy żebra przez skórę prześwitywać zaczynaja...

— Jeszczebym ci ich na twojej skórze nie przeliczył — odpowiedział żartobliwie Zygmunt.

— My, jak my — dał się słyszeć głos z tłumu — ale nasze z przeproszeniem baby. A nie wszyscy mają taką moc jak Rębacz nad swoją.

Powstał wesoły szmer.

— Głód to zbój, nie pyta, nie krzyczy: daj, a nie dasz, to chwyta za gardziel i dusi — odezwał się jeden z robotników.

— To pan silniejszy od największego mocarza — pośwïadczył robotnicy.

Przez tłum przecisnął się energicznie młody człowiek.

— Z ciarachów, mówiono mi, że tylko jeden został — przerwał skargi Zygmunt — a was jeszcze tylu!...

— Bo chłop twardszy, łatwiej wytrzyma.

Zygmunt zwrócił się do młodego człowieka.

— Panie Józefie, dziś wieczorem robotników wypłacisz do centa.

Młody człowiek zasalutował:

— Trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt sześć do ubiegłej niedzieli.

— Pieniądze znajdziesz pan w kasie.

— Wybornie.

— A pan dawno nie odbierałeś swojej pensji?

— Od czterech miesięcy.

— Proszę ją sobie wziąć — rzekł Zygmunt i zwracając się do ludu, dodał:

— Widzicie, „ciarach" nie wziął centa cztery miesiące.

— Ale jadł, ale jadał! — zawołał tłum.

— Panie Józefie, mówisz pan po niemiecku?

— Niewiele.

— To się porozumcie z tym oto młodzieńcem. Oprowadź go po kopalni.

Stefan przypatrywał się całej scenie ze wzgórza, trzymając w dwóch końcach laskę przesuniętą przez plecy. Obrażony, nie chciał się zbliżać do gromady robotników. I gdy zobaczył wśród nich ruch po załatwieniu sprawy, wrócił szybko do domu.

— Nie zatrzymam go — myślał Zygmunt, patrząc za odchodzącym. — Ucieknie, musi uciec, inaczej nie byłby sobą, nie byłby Stefanem, nie byłby polakiem.

Zapalił cygaro, siadł na kłodzie drzewa, przesuwając w myśli wspomnienia pierwszych dni pobytu w Podniebiu, które dziś zmieniły się dla niego w sielankę wypełnioną deklamacjami.

Wrócił Robert.

— Co pan powiesz o Podniebiu?

— Interes! — odpowiedział. — Próby i poszukiwania dużo kosztowały, lecz droga znaleziona i dopiero teraz można iść śmiało i prawie napewno!...

— Niepodobna więc wycofać się z Podniebia?

— Raczej go wziąć, jeżeli się da.

Wrócili do pokoju.

Stefan siedział smutny. Robert z wytrwałością amerykańską zaczął przeglądać wielką księgę rachunkową.

— Stary mój przyjacielu i mistrzu, wrogu jałowego pesymizmu i jałowej rozpaczy, jutro ze zbiornika zedrzesz pieczęci, a dziś masz już rozwiązane ręce i dlaczego milczysz ponuro!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Wywóz.

Korespondent nasz z Sosnowic pisze pod d. 13-ym sierpnia:

„Z powodu podwyższonej o 50% taryfy celnej na towary i produkty niemieckie, ruch towarowy na komorze tutejszej zmniejszył się.

Oprócz koksu i niektórych specjalnych gatunków węgla, używanych przez zakłady hutnicze, prawie żaden inny towar nie nadchodzi.

Natomiast wywóz do Niemiec prawie pozostał ten sam; wyjątek stanowi zboże, które i tak od dość długiego czasu nie nadawało się do wywozu.

Obecnie, tak samo, jak dawniej, wychodzi codziennie po kilkadziesiąt wagonów nierogacizny, drzewa budulcowego i siana; to ostatnie, jako niepodlegające ocleniu, wychodziło w ilości 40-tu wagonów dziennie, aż do ostatniego zakazu.

= Upadek.

W dniu wczorajszym, o godz. 4-ej po południu, Marjanna Gębska, zamieszkała pod № 30-ym przy ul. Wroniej, przechodząc, wpadła do rowu, wykopanego w celu przeprowadzenia rur wodociągowych.

G. poniosła ciężkie obrażenia prawej nogi i prawego boku. Odwieziono ją na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Najechania.

Onegdaj, o godz. 7-ej wieczorem, przy rogu ul. Mazowieckiej i Erywańskiej J. Kamiński, zamieszkały pod № 23-im przy ul. Grochowskiej, najechał wozem na Ludwikę Benikową z przytułku gminy ewangelickiej.

Silnie poszwankowaną odwieziono natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus.

Właściciel dorożki № 730, Wojciech Kaczyński, na ul. Nowosenatorskiej przejechał przez nogi 8-letniego Józefa Brodkiewicza, zamieszkałego pod № 6-ym przy tejże ulicy.

B. leczy się w domu.

= Utonięcie.

Pod Świdrem utonął podczas kąpieli wiślanej 17-letni Grzegorz Widzyn.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

= Usiłowanie samobójstwa.

W dniu onegdajszym w alei Ujazdowskiej 17-letni Teodor Szklawer, zamieszkały pod № 6-ym przy ul. Brackiej, w celu samobójczym zażył 5 granów morfiny.

Po natychmiastowem udzieleniu pomocy, Szklawera odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Samobójstwo.

Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, pod № 71-ym przy ul. Żelaznej, powiesił się w piwnicy piekarz, Teofil Syciarek.

S. liczył lat 60.

= Sadze.

Wczoraj o godz. 9½ wieczorem oddział ratuszowy zawiadomiony został o pożarze przy ul. Przechodniej.

W domu Bergsona pod № 3-im paliły się sadze w kominie, które jednakże zagasły przed przybyciem straży.

+ Według informacyj *Łomż. gub. wied.*, w mieście Białymstoku w okresie pomiędzy 22-im a 31-ym lipca zachorowało na cholerę osób 69, zmarło 19.

+ Wielblądy w rolnictwie.

Próby użycia wielbłądów do pracy w rolnictwie, zamiast wołów i koni, do których to prób przystępuje obecnie kilku ziemian w gub. mińskiej i grodzieńskiej, nie są nowością.

Jak pisze p. Władysław Habdank Korzybski, jeszcze przed laty 30-tu ś. p. Jan Romer sprowadził był kilka wielbłądów do majątku swojego w gub. wileńskiej, lecz wkrótce zwierzęta owe poginęły, a dalszego sprowadzania ich zaniechano.

Podobne próby zarządził był w majątkach swoich w gub. podolskiej p. Feliks Sobański.

O rezultacie ich wyraża się p. Kazimierz Sobański z Guzowa, jak następuje:

Wielbłąd, obok swych nieocenionych zalet, posiada jedną wielką wadę, a mianowicie jest niesłychanie uparty i jedynie łagodnością i wielką cierpliwością może być opanowany.

Szorstkie zaś z nim obejście się czyni go jeszcze więcej upartym, co przy wielkiej jego sile utrudnia znacznie powodowanie nim.

Tak np. wielbłąd, idąc w pługu, okazuje wielką niechęć do ciągłego zawracania, należy więc prowadzić przed nim osła, za którym postępując, daje się łatwiej powodować, lecz i w takim razie, przy każdym zawrocie, potrzeba sporo czasu poświęcić, aby łagodnem i cierpliwem przemawianiem i głaskaniem nakłonić go do spełnienia naszego żądania.

To samo dzieje się przy nakładaniu uprzęży i zaprzęganiu do pługa, a szczególniej przy wsiadaniu na wielbłąda, gdy zmuszamy go do opuszczania się na kolana, co czyni zwykle z wielką niechęcią i z początku wręcz odmawia, odpowiednio poruszając głową, i jedynie pod wpływem głaskania i łagodnego namawiania, które rozumie doskonale, poddaje się żądaniu człowieka, sapiąc i mrucząc przytem w zabawny sposób, i w końcu klęka, krzycząc, ile sił mu starczy.

Plemiona koczujące odznaczają się wrodzoną cierpliwością, więc mogą używać wielbłąda, gdy tymczasem nasi parobcy wiejscy ani cierpliwości nie posiadają, ani też łagodnie z inwentarzem żywym obchodzić się nie umieją.

Może więc przypomnienie prób dawniejszych przestrzeże przed nowemi i uchroni ziemian od strat poważnych.

+ Echa rypińskie.

Korespondent z Rypina pisze pod dniem 8-ym sierpnia.

„Dwa majątki ziemskie w naszym powiecie, własność pruskich poddanych, sprzedano z wolnej ręki: Ostrowite przeszło 20 włók, nabył p. Kazimierz Humięcki od p. Szulca, płacąc za włókę po rs. 1,700 i Wiktorowo, około 6 włók nabył od p. Felaura p. Marjan Duszyński za rs. 10,500.

Majątek Dąbrówka, własnoś p. O. Zientkiewicza, nabył na subhaście p. Lesser Byszotswerder za rs. 30,000.

W dniu 4-ym b. m. w majątku Żale p. Szymona Buchmana, prawdopodobnie od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar, od którego spaliły się budynki gospodarcze, zaasekurowane na rs. 2,730 i nieubezpieczone zboże, siano itp. nieruchomości na rs. 2,965.

W d. 5-ym b. m. spalił się młyn wodny i dom mieszkalny w Podborzu przy Strzygach, własność pp. Wysierskiej i Małkiewicz, na 1,100 rs. ubezpieczone i ruchomości nieubezpieczone na rs. 164.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W d. 25-ym lipca, służąca, Emilja Huże, w m. Rypinie pozbawiła życia swe 6-miesięczne dziecko przez rozmyślne poparzenie.

Zbrodniarkę aresztowano

+ Echa noworadomskie.

Korespondent nasz z Nowo-Radomska pod d. 8-ym sierpnia pisze:

Złodzieje koni grasują w okolicy.

Złożyli oni wizyty nieproszone w majątkach: Dobyszyce, Zalesiczki, Kletnie, Bortodzieje, w Radzinkowicach zaś u p. O. skradli z zamkniętej stajni 4 najlepsze konie, ubrali je w chomonta cugowe, z zamkniętej stodoły wyprowadzili brykę, z podwórza zabrali wóz drabiniasty, zaopatrzyli się w bicze fornalskie i, naładowawszy wóz wyką, odjechali niepostrzeżeni przez nikogo.

Pogoń szła za śladem rzezimieszków aż do Łasku, gdzie złodzieje sprzedawać chcieli konie i brykę za 100 rs.; tu jednak wszelkie ślady zginęły.

Podejrzenie o udział w kradzieży pada na służbę miejscową.

+ Tranzakcje majątkowe.

W gub. piotrkowskiej, posiadającej najlepsze warunki komunikacyjne, popyt na ziemię jest dość znaczny i tranzakcje często dochodzą do skutku.

Obecnie w powiecie noworadomskim poddany pruski, p. Maciej Bojarowski, sprzedał dobra Przyborów p. Sabinie Sobieszczańskiej; nabywcą sąsiedniego majątku Katarzyna został p. Gutmann; majątek Rozprza, przy stacji kolei wiedeńskiej stał się znów własnością pianisty Paderewskiego.

W ogóle żywioł artystyczny upodobał sobie strony piotrkowskie, p. Henryk Siemiradzki bowiem pod Noworadomskiem przed kilku laty nabył majątek Strzałków od rodziny Biedrzyckich.

+ Wypadek na Narwi.

D. 29-go lipca, o godz. 7-ej wieczorem, w przystani na Narwi, nieopodal Nowogieorgiewska, robotnik, Michał Miernicki, wydał rozporządzenie, iżby przewieziono na łodzi, na drugi brzeg rzeki, zamiast 3-pudowej, 23-pudowa kotwicę, skutkiem czego łódź się przewróciła i 12-tu znajdujących się na niej robotników wpadło do wody.

Jedenastu z nich wyratowało się, a dwunasty, Franciszek Szydłowski, lat 27 liczący, z gub. płockiej, utonął.

+ Od pioruna.

W d. 26-ym lipca nad folwarkiem Pasikonie, w pow. sochaczewskim, srożyła się burza, podczas której piorun uderzył w gromadkę robotników, zajętych przy układaniu stert.

Piorun uderzył w widły żelazne, które trzymał 24-letni Stanisław Petrak i, przebiegłszy przez lewe ramię do prawej stopy Petraka, poszarpał but i wpadł do ziemi.

P. pospieszono z pomocą i przyprowadzono go do przytomności.

Zawezwany doktór Fermer z Sochaczewa orzekł, iż kontuzjonowanemu niebezpieczeństwo nie grozi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go sierpnia, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału rachunkowego.

— D. 19-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

Nekrologja.

† Ś. p. Teodor Jaeger,

syn ś. p. Juljusza i Józefiny z Granzowów,
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 15-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 12. Pogrążeni w głębokim smutku: matka, bracia i siostra zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, w piątek, to jest dnia 18-go b. m., o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz tegoż wyznania. 3—3399

† Ś. p. Władysław Józef MATYŚKIEWICZ,

dzierżawca z pod Warszawy,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 15-go sierpnia 1893 r., przeżywszy lat 58. Pozostali w głębokim żalu: żona, syn, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 17-ym sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3388—

B. P.

Emilja z Lewów Löwenbergowa,

żona Jakóba,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła w Berlinie.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz starozakonnych odbędzie się w piątek, dnia 18-go sierpnia r. b. z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, o godzinie **2-ej** po południu, na które strapieni: mąż, córka i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—0000

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 13-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 6-ym b. m. polecenie do wszystkich namiestników krajowych względem zarządzenia znanych wam środków ochronnych przeciwko cholerze oraz urządzenia wszechstronnego pogotowia dla zwalczenia epidemji, gdyby przecież się rozszerzyła. Do pogotowia należą izolowane baraki szpitalne i organizacja służby lekarskiej. Zarządzenia ochronne mają swoją bardzo dobrą stronę, gdyż władze przeprowadzają asanację po wsiach i miasteczkach, po fabrykach i warsztatach, wszelkich lokalach publicznych i dworcach kolejowych, zmuszają właścicieli domów do asanacji mieszkań, dziedzińców, ustępów, studni, do opróżniania niezdrowych i przepełnionych lokali itp. Gdyby nie przymus trwałyby wszędzie stosunki niezdrowe; w r. z. i obecnie dokonywa się takie uzdrowienia, na jakie w innych czasach nie zdobyłoby się przez dziesiątek lat.

Minister handlu, w myśl powyższego polecenia, wydał osobne przepisy dla zarządów kolejowych, których osnowę już podałem. Dodaję, że każdy pociąg graniczny będzie miał zapasy środków leczniczych i dezynfekcyjnych oraz lekarza. Dezynfekcja osób nigdzie przedsiębraną nie będzie.

W „Encyklopedji wszystkich nauk lekarskich” wydawanej przez prof. Draschego, ogłasza prof. Neusser badania swoje nad cholerą. Powiada on: „W ostatnim czasie usiłowali dwaj uczeni monachijscy wykazać, że cholera jest zatruciem kwasem saletrowym, wytwarzanym przez bakcylusy przecinkowe. Uzasadniali oni zapatrywania swoje zgodnością symptomów cholery i zatrucia nitrytowego. Skrzętne badanie w jesieni r. z. dokonane, dały jednak ten wynik, że bakcylus przecinkowy nie zawsze właściwości nitryfikujące przejawia. Związek zatem cholery azjatyckiej z kwasem saletrowym jest, według ostatnich badań, nie tak jasnym i pewnym, jak to profesorowie monachijscy sądzą. I Klemperer w Berlinie dochodzi w nowej pracy do wniosku, że cholera nie może być za nitryfikację uznana.” Pracą tą zaznacza niejako dr. Neusser swoje nowe stanowisko profesora i dyrektora kliniki.

Zaszczytnie znany artysta-malarz, Tadeusz Rybkowski, przenosi się, po 18-tu latach pobytu w Wiedniu, do Lwowa, gdzie go minister oświaty powołuje na posadę profesora rysunku, zastosowanego do artystycznego przemysłu i malarstwa dekoracyjnego w tamtejszej wyższej szkole przemysłowej.

W Baden pod Wiedniem urządza „Curcomission” doroczny fest w połączeniu z konkursem i premjowaniem piękności kobiecych. Ponieważ jednak żyjemy w wieku, zaprowadzającym równouprawnienie obu płci, więc też ogłoszono i drugi konkurs piękności męskich; chyba nic słuszniejszego.

W schroniskach letnich naokoło Wiednia odbywa się skrzętne zbieranie pokrzyw, roślina ta bowiem, według orzeczenia słynnego proboszcza Kneippa, ma własności zachowywania i odradzania włosów, tak dalece, że na łysinach obupłciowych nowe nawet porastają cebulki włosowe. Recepta ta antyłysinowa opiewa: 200 gramów drobno sie-

kanych korzeni parzącej pokrzywy gotuje się pół godziny w jednym litrze wody z dodaniem pół litra octu. Wyskokiem tym przecedzonym zmywa się głowę na noc, a raz na na tydzień naciera się włosy rafinowanym olejem sałatowym. A nuż pomoże!

W menażerji Wolfingera w Praterze zrzuciła lwica sześć małych; karmi je z zapałem wielka doga ku uciesze publiczności. Bajka Krasickiego: „ja jednego, ale lwa”, wystosowaną zatem przez lwicę XIX-go wieku.

Dyrekcja Opery nadwornej ogłasza nowości, przygotowywane na sezon nadchodzący: „A santa Luccia” (jako goście Bellincioni i Stagno), „Pagliacci”, Henbergera „Miriam” albo „Majowe święto”, Smetany „Pocałunek” Smeregli „Cornill Szutt” oraz cykl wagnerowski; balety: „Pięć zmysłów” i „Djabeł w pensjonacie”. *A.*

*

Berlin, 15-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj w biurze policji w Szpandawie zdarzyła się eksplozja maszyny piekielnej. Zjawił się tam około godz. 10½ zrana niejaki Schwark, robotnik, żądając posłuchania u inspektora policji, Lindaua. Wprowadzony do tegoż oświadczył, że dopiero co otrzymał przez pocztę paczkę, z której sypie się jakiś proszek. Inspektor, przypatrzywszy się paczce, długości ćwierć metra, szerokości 15 centymetrów, stwierdził, że jej zawartość stanowi proch. Celem uchylenia niebezpieczeństwa, kazał sierżantowi policyjnemu, Graborowi, przynieść kubeł wody, do której włożył podejrzany przedmiot, poczem wyszedł. Zaledwie wyszedłszy stanął w swojem biurze, gdy nastąpiła straszna eksplozja, od której zadrżał gmach cały. Woda z kubła wyrzucona została ku sufitowi, kubeł zaś sam z ogromnym impetem uderzył o ścianę. Słup ognisty z poszarpanej paczki tak był silny, że sufit w wysokości czterech metrów kompletnie oczernił. Istnym cudem przytomni eksplozji urzędnicy policyjni wraz z robotnikiem, od którego paczka pochodziła, nie doznali żadnych obrażeń, ani pokaleczeń. Stwierdzono, że paczka zawierała maszynę piekielną. Zarządzone na miejscu śledztwo wykazało, że przyrząd piekielny wysłał pewien robotnik, który, mając urazę do Schwarka, chciał go takim sposobem pozbawić życia. Zakutego w kajdany odprowadzono do więzienia.

Dzisiejsze pisma wieczorne podają wiadomość, że książę Aleksander pruski, brat ks. Jerzego, urodzony w Berlinie d. 21-go czerwca r. 1820-go, jenerał piechoty i t. d., poślubił w Monachjum śliczną 19-letnią artystkę sceny tamtejszej, p. Lione v. Lassen, którą poznał był w Ostendzie. Młoda, utalentowana artystka cofnęła skutkiem zamążpójścia *engagement*, przyjęte w tutejszym Residenzteatrze, nie zamyśla wszelako zupełnie porzucić sceny, tylko w miejsce heroin fars francuskich grywać już tylko role heroin klasycznych. Trudno na razie oznaczyć, ile w powyższych wiadomościach jest prawdy a ile fałszu.

Ambasador francuski, Herbette, wraz z małżonką opuszczają jutro Berlin i udają się do Francji. Powrócą dopiero w ostatnich dniach września. Przywiozą naonczas z sobą i syna, odsługującego dzisiaj w Paryżu służbę jednoroczną. Młody Herbette, który otrzymał edukację w tutejszem gimnazjum francuskiem, przydany będzie na razie ambasadzie tutejszej. *K.*

*

Paryż, 14-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W Montbéliard odbywają się obecnie uroczystości z powodu setnej rocznicy przyłączenia tej prowincji do Francji. Minister rolnictwa, Viette, był wczoraj obecny obchodowi i przewodniczył na bankiecie, podczas którego wypowiedział mowę i udekorował wielu przedstawicieli władz tamecznych.

W Chinon odsłonięto pomnik Joanny d'Arc. Uroczystości tej przewodniczył minister marynarki. Uświetniona ona była koncertem, na który złożyli się wybitni artyści paryscy. Budzący się obecnie kult dla Joanny d'Arc cieszy ogromnie sektę esseńczyków, którzy dla Dziewicy orleańskiej mają osobliwe nabożeństwo.

Setna rocznica założenia muzeum Luwru przeszła cicho, bez żadnego obchodu. Za to przygotowywana jest inauguracja sali, mieszczącej w sobie starożytne zabytki afrykańskie, których główną część stanowi kolekcja wykopalisk z Tunisu i Algieru, przywieziona przez Wiktora Warln.

Do liczby kandydatów, których afisze budzą wesołość, przybył w tych dniach w departamencie Haute-Vienne poeta-stolarz Bastier, który tytułuje się: „*barde du 71-e régiment des mobiles, consécrateur des hautes oeuvres municipales et gouvernementales*”.

Ukazała się książka p. t. „*Manuel du parfait candidat*”, będąca satyrą zwyczajów, utartych przy walce wyborczej; znajdujemy tam nader dowcipne zestawienie frazesów szablonowych, opis zebrań, męczeńskiej i komicznej roli deputowanego itp.

Według ostatniego spisu przebywa ogółem w Paryżu 423 studentek. Na fakultecie lekarskim 129, z tych 22 francuzek, 95 rosjanek i polek, 4 rumunki, 2 angielki, 2 serbki, 2 bułgarki, 1 turczynka i 1 niemka. W szkole prawnej jest tylko 1 alzatka. Studja przyrodnicze uprawia 28 francuzek, 5 rosjanek i polek oraz 1 amerykanka. Na wydział literacki uczęszcza 226 francuzek, 11 rosjanek i polek, 4 rumunki, 3 angielki, 2 amerykanki, 1 szwajcarka i 1 niemka. Wreszcie do szkoły farmaceutycznej zapisanych jest 14 kobiet.

Pocieszającą nowiną dla mieszkańców wsi, dotkniętych suszą tegoroczną, jest nadzieja niezwykle obfitego zbioru buczyny, z której wyrabiana oliwa jest tańsza, lepsza i dłużej się konserwująca, niż prawdziwa. Bukowe lasy—rządowe i gminne—zajmują pół miljona hektarów ziemi. W latach urodzajnych, które przypadają mniej więcej co lat 7, otrzymać można 60,000 hektolitrów buczyny, co dawałoby 600,000 kilogramów oliwy, gdyby zbiór był dobrze zorganizowany. Ponieważ koszty zbioru, przewozu i fabrykacji pochłaniają połowę dochodu, więc z pół miljona hektarów czysty dochód wynosiłby 30 miljonów franków. Cyfra ta jednak osiągnięta nie będzie, a to z powodu braku rąk do pracy. Zbiór odbywać się może jedynie w pierwszej połowie października, gdy buczyna opada z drzew i pokrywa ziemię grubą warstwą; szybko jednak nadchodzi pora deszczów, uniemożliwiająca zbiór dalszy. *Z.*

*

Rzym, 10-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Były minister domu królewskiego, senator hr. Visone, którego zastąpił p. Urban Rattazzi, jest niebezpiecznie chory w willi swojej w Moncalieri. Księżna Klotylda odwiedza go ciągle i spędza godziny całe przy jego łóżku. Król, królowa i królewicz dowiadują się codziennie o jego zdrowie. Dla podeszłego wieku chorego, który ma przeszło 80 lat, mała pozostaje nadzieja uratowania.

Po luźnym wypadku cholery kupca, przybyłego z Neapolu, stan zdrowia w Rzymie jest wciąż jaknajlepszym. Władze troskliwie czuwają nad sprzedażą mięsa i owoców. Doskonała woda rzymska przyczynia się przeważnie do pomyślnego stanu zdrowia mieszkańców. Ojciec św. kazał przygotować na wszelki wypadek lazaret św. Marty około Watykanu. Lekarze papiescy, doktorowie: Lapponi i Salucci służbę ewentualną wybornie w nim urządzili.

Mówią, że Ojciec św. jest mocno niezadowolony z wieści, rozgłaszanych przez niektóre dzienniki o jego testamencie. Wprawdzie w r. 1891-ym uczynił do testamentu tego przypisek, dotyczący swoich synowców; ale zapisał im fundusze, będące jego prywatną osobistą własnością, nic wspólnego nie mającą z świętopietrzem.

Wczoraj o. Armellini, towarzystwa Jezusowego, postulator sprawy pięciu męczenników jezuickich w Indjach, złożył Ojcu św. wielki obraz ich męczeństwa, wykonany przez malarza Nobilego. Jest to piękne, oczywiście artystyczne malowidło.

Po zgonie kardynała Zigliary mianował Ojciec św. kardynała Parocchiego sprawozdawcą wielebnego Vianney'a, proboszcza z Ars, o którą tak stoją biskupi francuscy.

O. Doebbing, rektor kolegjum franciszkańskiego św. Izydora, złożył Ojcu św. album przybytku N. Panny *ad Rupes* w Nepi, cudownego miejsca, powierzonego świeżo przez Ojca św. zakonowi św. Franciszka. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 16-go sierpnia. (*Tel. Ajen. póln.*)—Za olbrzymie ofiary pieniężne oberkamerhera Emanuela syna Dymitrego Naryszkina i pobudowanie przezeń w Tambowie obszernego gmachu na bibljotekę publiczną i odczyty popularne, ofiarodawca zaszczycony został Najmiłościwszym Reskryptem.

Petersburg 16-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)—W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa ubezpieczeń „Rossjanin”. Wybrano na niem nowy zarząd. Towarzystwo istnieć będzie dalej.

Niżny Nowogród 16-go sierpnia. (*Tel. Ajen. póln.*)—Skutkiem bardzo lichego połowu wiosennego dowóz astrachańskich towarów rybnych na jarmark jest do tej pory o dwie trzecie mniejszy od zeszłorocznego. Ceny tylko kilku gatunków poszły w górę.

Niżny Nowogród 16-go sierpnia. (*Tel. Ajencji północnej*).—Pierwsze zgromadzenie pełnomocników kupiectwa jarmarcznego, odbyte w dniu wczorajszym, otwarte zostało mową gubernatora niżno-nowogrodzkiego, który mówił o pomyślnym przebiegu jarmarku. Wypadków chorób żołądkowych jest tu znacznie mniej, aniżeli w r. z., a nadto wypadki te utraciły charakter groźniejszy.

Niżny Nowogród 16-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)—Powstał projekt, aby na d. 17 (29) sierpnia zwołać naradę przedstawicieli handlu i właścicieli statków, celem załatwienia sprawy uregulowania taryf na kolejach nadwołżańskich. Narada odbyć się ma w obecności dyrektora departamentu kolei.

NARADY FINANSOWE.

Berlin 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Norddeutsche Allgemeine Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników o wrzekomych wynikach ankiety giełdowej. Sprawozdanie jej dotąd nie wygotowane. *Vossische Ztg.* zaprzecza również doniesieniu sztutgardzkiego *Tageblattu*, jakoby w połowie września zgromadzić się miała druga ogólna konferencja niemieckich ministrów skarbu. Może być tylko mowa o obradach komisyjnych, które wypracować mają szczegółowe projekty ustaw podatkowych na podstawie uchwał ogólnych, powziętych przez konferencję frankfurcką.

OTWARCIE KANAŁU.

Berlin 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Otwarcie kanału, łączącego morze Niemieckie z Baltyckiem, nastąpić ma w r. 1895-ym.

FERMENT W ARGENTYNIE.

Londyn 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Kongres argentyński uchwalił ogłosić stan oblężenia w całej Argentynie.

ZABURZENIA NA SAMOS.

Ateny 16-go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Z wyspy Samos donoszą o krwawych starciach pomiędzy ludnością a wojskami. Kilka wsi zupełnie opustoszało.

KWESTJA SREBRNA.

Waszyngton 16-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Senatorowie sprzyjający srebru projektują w kongresie kompromis na zasadach następujących: zniesienie postanowień bilu Shermana, dotyczących zakupów srebra; wolne bicie monety srebrnej na zasadzie relacji ze złotem 20:1; wydanie 500 miljonów złotych bonów. Prezydent Cleveland energicznie sprzeciwia się wolnemu biciu monety srebrnej.

POWÓDŹ.

Zakopane 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Wracam z objazdu okolic zalanych. Wody zwolna opadają, ale mimo to komunikacja jest jeszcze bardzo utrudniona. Wiadukt w Szaflarach na przestrzeni 200 metrów zniszczony. Drogi popsute. Rzeki potworzyły nowe koryta; pola orne miejscami zupełnie przez prąd wody wyrwane. Ruch pocztowy do Zakopanego przywrócony. Przejazd szosą krajową z Nowego Targu do Zakopanego możliwy, ale potrzeba zużyć na to kilka godzin czasu więcej, aniżeli zazwyczaj. Do Szczawnicy jechać trzeba przez Wierchy. Straty, przez powódź zrządzone, obliczają na kilkaset zlr. W Tatrach zniszczenie wielkie.

Zakopane 16-go sierpnia. (*T. pryw. K. W.*)—Zarządzono budowę mostów prowizorycznych dla ułatwienia przejazdu na głównej szosie z Zakopanego do Nowego Targu. Akcją kieruje starosta Czarkowski. Wody naraziły na znaczne straty dwór i fabryki w Kuźnicach.

CHOLERA.

Wiedeń 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Dzienniki tutejsze donoszą, że w obozie wojskowym w Bruck był jeden wypadek zapadnięcia na cholerę. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszym alarmującym pogłoskom, jakoby wśród załogi wiedeńskiej i w obozie w Bruck pojawiła się cholera, urzędownie zaprzeczono.

Wiedeń 16-go sierpnia. (*T. p. K. W.*) — Ministerjum wojny urzędownie zaprzecza doniesieniom dzienników tutejszych o pojawieniu się cholery w obozie wojskowym w Bruck. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Nadwórnie w Galicji zdarzyły się dwa nowe wypadki cholery; prócz tego cholera pojawiła się w Sniatynie, gdzie stwierdzono trzy wypadki zapadnięcia na nią. (*Aj. póln.*)

Lwów 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Kurjer Lwowski* donosi, że wielkie manewry, które miały odbyć się w Galicji we wrześniu, z powodu pojawienia się cholery, zostały odwołane. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Izba handlowa w Brodach w Galicji udała się do rzą-

du austrjackiego z petycją, żądającą, aby przyznanie w traktacie handlowym praw państwa najwięcej uprzywilejowanego Rossji, rozszerzone zostało także i na taryfy kolejowe. *Aj. póln.)*

Berlin 16-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Doniesienia dzienników, jakoby książę Aleksander pruski pojąć miał za żonę damę pochodzenia mieszczańskiego z Monachjum, okazały się zmyślonemi.

Düsseldorf 16-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Dyrektor tutejszej Akademji sztuk pięknych, słynny malarz, prof. Müller, umarł.

Londyn 16-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Zasiadający w Paryżu sąd rozjemczy w sprawie połowu fok w cieśninie Behringa rozstrzygnął spór prawie w zupełności na korzyść Anglji. *(Aj. półn.)*

Londyn 16-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Wczoraj w Girefordzie wybrano do izby gmin w miejsce gladstończyka, Grenfella, który złożył swój mandat, konserwatystę Cooka, który otrzymał o 44 głosów więcej od kandydata partji gladstonowskiej, sir Józefa Poolly. *(Aj. póln.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go sierpnia. *(Telegr. prywatny Kur. Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby dla rubli i wartości russkich, których kursa wykazują dalsze straty. Pieniądz był dziś cokolwiek droższy. Rubie w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 213.—. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, a Petersburg krótkoterminonowy gorzej o 30 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy notowany był wyżej o 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 20 fen. (162.—), a długoterminowe o drobnostkę (161.35). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, a pożyczki wschodnie 2-ej emisji straciły 30 kop.; listy likwidacyjne brano po 63.30. Na poziomie kursów wczorajszych pozostały $4^1/_2$% listy zastawne russkie; pożyczki konsolidowane russkie 4% z r. 1880-go i 6% ruskie renty złote z r. 1883-go; więcej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go 1-ej emisji, mniej natomiast za kupony celne (327.30). Dyskonto prywatne podrożało $^1/_8$% i wynosi $4^3/_8$%. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym, i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 16-go sierpnia. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.—	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.25	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	210.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	215.—	Żyto w tow. gotow.	139.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	140.25
Listy zast. I-ej serji	66.20		

Kursy z dnia 15 go sierpnia: 213.15, 211.30, 210.50, 207.20, 213.50, 67.05, 66.20, 205.70, 198.10, 140.—, 140.75.

Petersburg 16-go sierpnia.— Przekazy na Londyn 96.60, Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej emisji 241.50. Pożyczki premjowe z roku 1866-go II-ej emisji 225.50. Półimperjały rs. 7.77.

Sprawozdania z targów.

Konopie. Dla konopi tendencja słaba, przy małym ruchu; dowóz był prawie żaden, zapasy towaru średnie, ceny nie zmienione. Płacono za pierwszy gatunek rs. 4.50, za drugi rs. 4.30, za trzeci rs. 4.20.

Szanowny Redaktorze!

Wydana przeze mnie w miesiącu Czerwcu broszura wywołała dwie odpowiedzi: t. z. Zarządu Kolei Wilanowskiej i p. Henryka Hussa, nazwane wyjaśnieniami, których celem jest zaciemnienie tej sprawy.

Zarząd Spółki firmowo-komandytowej Kolei Wilanowskiej stanowią ja i Inżenier Henryk Huss. Drugi Zarząd ani też Komisja Rewizyjna nie egzystuje.

„Bilans podpisany przez 3 członków ***pierwotnego Zarządu***”, (to jest Zarządu z kontraktu rozwiązanego i unieważnionego) niema żadnego znaczenia.

Całe to pismo stoi niżej krytyki. Każdy bowiem rozumie, że Instytucja egzystuje na zasadzie jednego tylko kontraktu i posiada jeden tylko Zarząd, a nie dwa. A który kontrakt obowiązuje, czy pierwszy rozwiązany i unieważniony, czy też drugi opublikowany przez Sąd Handlowy, to chyba łatwo do ocenienia.

Pismo p. Hussa potrzebuje sprostowania:

1) Sądowi Honorowemu oddaliśmy do ocenienia, która z dwóch stron winna jest nieporozumieniom. Wyrok miał być opublikowany. Ja położyłem ten warunek. Żadnych zobowiązań ustnych czy piśmiennych przed Sądem nie czyniliśmy i dla tego żadnych postanowień, co do tego, Sąd nie mógł wydawać. Wprawdzie jeden z sędziów p. Hussa—p. Jan Jeleński z propozycją taką występował—ale nie została ona przyjęta.

Deklamacja więc p. Hussa o ***„swojej czci i honorze”*** chybiła celu. Zresztą w m. Lipcu r. z. już raz poddawaliśmy pod Sąd honorowy pod prezydencją Rejenta Teodora Walęckiego, b. wiceprezesa Sądu Okręgowego, Sąd ten orzekł, że p. Huss jest winnym nieporozumień.

2) Faktem jest przyznanym przez p. Hussa, że rozprzedaż udziałów drugiej Serji do Wilanowa, dopiero nastąpiła po wybudowaniu drogi. Zkądże więc wzięły się fundusze na budowę drogi. Chyba nie od p. Hussa, którego nawet przez całą zimę 1891/2 r. bezinteresownie ratowałem pożyczkami od rs. 200—800 w Jego prywatnych zobowiązaniach wekslowych, a na oddanie pieniędzy z całą delikatnością i cierpliwością czekałem po kilka tygodni. Zaświadczą o tem Koledzy moi w Zarządzie Merkurego, którzy na to patrzyli.

Dlaczego zaś sumy, awansowane przeze mnie na budowę drogi, nie były wpisywane do ksiąg handlowych, w Kantorze p. Hussa złożonych, a prowadzonych przez Spólnika p. Hussa, a płatnego Sekretarza Kolei Wilanowskiej Juljusza Rodysa, to niech na to p. Huss odpowie. Że ja zatrzymałem sobie jeden tylko udział, to dowodzi, że nie miałem zamiaru spekulować na interesie pewnym, ale ogólnym—i walczenia ilością głosów.

Kiedy więc przy silnym popycie na udziały Kolei Wilanowskiej, p. Huss całkowity zapas sprzedał bez mej wiedzy Domowi Bankierskiemu Goldfedera i Syna, ja dwoma posiadanemi udziałami podzieliłem się z p. Aleksandrem Makowieckim, którego pozyskanie dla każdej Instytucji uważam za pożyteczne.

Nareszcie posiadane przeze mnie błagające listy p. Hussa o pomoc pieniężną najlepiej objaśniają o stosunkach finansowych p. Hussa.

3) Oprócz p. Hussa, mieliśmy pomiędzy Uczestnikami Kandydata do budowy drogi, Inżeniera, moralnie i materjalnie odpowiedzialnego. Ale p. Huss umiał się utrzymać przy przedsiębierstwie.

O wyrażonem uznaniu p. Hussowi przez Zarząd Kolei Wilanowskiej nie wiem i takowe nigdy nie miało miejsca.

4) Kolej Wilanowska nie jest drogą silnie zbudowaną, ale broszura moja miała na myśli wznoszone budowle i tak:

a) Trzynaście miesięcy budowana Poczekalnia Wilanowska, kosztuje rs. 2,000—kto widział materjał i robotę, nie mógł się nią zachwycić. A że entreprener żądał za dobrą robotę i materjał rs. 1,000—sądzę więc że można powiedzieć, że jest za drogą.

b) Dach na remizie z Sztejn-Papy po 8 miesiącach był zupełnie dziurawy i potrzeba było dawać nowy. Więc był zły i nietrwały.

5) Budowa drogi do Jeziorny, Piaseczna, Czerska i Grójca będzie korzystnym interesem dla p. Hussa jako przedsiębiorcy, dla Instytucji zaś ruina. Mówię to na zasadzie badania stosunków fabrycznych tej okolicy. Fabryki nie mogłyby korzystać z nowej komunikacji, z powodu konieczności przeładowywania towarów. Furmanki są dogodniejsze, bo idą z fabryki do miejsca przeznaczenia, a z powrotem przywożą węgiel, żelazo i t. p.

Nakoniec oświadczam, że jakkolwiek polemika niniejsza jest mi wstrętną, będę ją tak długo prowadził, aż prawda będzie dla wszystkich jasną, bo o to tylko idzie w całej tej sprawie.

Z poważaniem ***Wiktor Magnus,***

(3375) Członek Firmowy Kolei Wilanowskiej.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 4-ym (16-ym sierpnia) r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska

1) Za frachtem pośpiesznym: Horodzieja №№ 214, 217; Pogorzelce № 35; Niegorełoje № 1084; Moskwa №№ 1101, 1062.

2) Za frachtem zwyczajnym: Mrozy № 296; Biała № 1908/1611; Olszanica № 949; Kineszna № 11814; Smoleńsk № 8776; Niżnij №№ 56945, 55757, 55519, 57476; Homel № 5485; Nowozybków № 3020; Astrachań № 551; Carycyn №№ 5366, 5367, 5370, 5371, 5368, 5369, 5372, 5373; Jarosławl № 20390; Juzowo №№ 6866, 6804.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 16-go sierpnia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 15-go g. 9 w.	754.6	64	PnW	15.4	=	12.3
D. 16-go g. 7 r.	753.8	75	Z	15.4	=	12.3
„ g. 1 pp.	752.6	58	Z	21.0	=	16.8

W ciągu d. 15-go b. m.: Temperatura najniższa C. 12.5=R. 10.0; „ najwyższa C. 18.1=R. 14.4; Wysokość wody spadłej mm. 0.3.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Августа 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).